

KONRAD KELER SVD\*

## ŚWIĘTA MARCELA – WZÓR ODNOWY DUCHOWEJ W CZASIE KRYZYSU CYWILIZACYJNEGO

Pielgrzymi, którzy odwiedzają Betlejem, a konkretnie Bazylikę Narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa, często wstępują jeszcze do kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej, który przylega do bazyliki i jest świątynią parafialną katolickiej wspólnoty Palestyńczyków. W kościele tym znajduje się wejście do podziemi, gdzie został pogrzebany św. Hieronim (między 331 a 347 – 419 lub 420), sekretarz papieża Damazego oraz główny autor tłumaczenia Biblii na język łaciński zwanego Wulgatą. Obok grobu tego świętego jest płyta z imionami czterech kobiet: Pauli, Eustochium, Pauliny i Fabioli. To rzymskie arystokratki, które dzięki św. Marcele (330–410) najpierw przyłączyły się do kręgu biblijnego na Awentynie, a później powędrowały za św. Hieronimem do Palestyny. Tam, właśnie w Betlejem, założyły klasztor i współpracowały z Hieronimem w tłumaczeniu Biblii. Żeby zrozumieć wagę tego dokonania, warto spojrzeć na nie jako na dzieło nowej ewangelizacji w tamtych czasach, skuteczną próbę ratowania istotnych wartości cywilizacji rzymskiej, spuścizny zbiorowego wysiłku wielu pokoleń Rzymian i mieszkańców imperium.

### 1. Kontekst historyczny

Analizując historię, możemy łatwo prześledzić, jak upadały cywilizacje i narody. W historii zdarzają się okresy dekadencji moralnej, kulturowej i religijnej. Bezbożność, hedonizm, korupcja, rozkład moralny i utrata wszelkich zasad w życiu indywidualnym i społecznym to tylko niektóre symptomy dekadencji. Obserwuje się wówczas niezrozumiałe zjawisko autodestrukcji ludzkiego życia. Wytwarza się wówczas sytuacja, w której upadek staje się nieunikniony.

---

\* Dr Konrad Keler SVD – Warszawa.

Inicjatywa, o której będzie mowa, zrodziła się w końcu IV wieku po Chrystusie, w czasach bardzo trudnych i przełomowych dla stolicy imperium, na rzymskim wzgórzu Awentyn. Starożytny Rzym – kiedyś pełna majestatu, ekspansywna potęga militarna, przez wieki dominująca nad światem śródziemnomorskim i większą częścią Europy – uległ degeneracji i chylił się ku upadkowi. W czasach Hieronima i Marceli jego lata były policzone, przeczuwało się nieuchronność klęski. Upadkowi wielkiego imperium już nic nie było w stanie zapobiec – ani mobilizacja militarna, która okazała się nieskuteczna, ani próby reform politycznych, które nie miały większego sensu, ani pokusy manipulacji środkami materialnymi, które były niewystarczające. Nastąpił paraliż instytucji społecznych i politycznych, a politycy i działacze publiczni nie mieli recepty na zmianę sytuacji. Wielu żyło jeszcze iluzją chwalebnej przeszłości. Inni opuszczali Rzym, udając się najczęściej do Konstantynopola, gdzie imperium wydawało się jeszcze silne i gwarantowało bezpieczeństwo. Część Rzymian przesiedliła się też do Egiptu, gdzie sytuacja była spokojniejsza i groźba najazdu barbarzyńskich ludów bardziej odległa.

Czasem musi obumrzeć suchy pień starego drzewa, które nie rodzi kwiatów i owoców, i wyrosnąć nowa odrośl, by nabrało ono żywotności. Dla ludzi włączonych w wir wydarzeń epoki przejściowej i świadomych zachodzących procesów jest to z reguły czas bolesny, któremu towarzyszy pesymizm i apatia egzystencjalna. Jednak są też tacy, którzy mimo przeszkód i trudności pragną się włączyć w tworzenie przyszłości. Czynią wysiłki, przygotowując odrastanie nowej odrośli, innymi słowy – mają nadzieję, że nie wszystko umiera, że pozostaje coś, co da początek nowym czasom. W kryzysach cywilizacyjnych wielką rolę odgrywają ci, którzy – odczytując Boży plan zbawienia w danym środowisku społecznym i konkretnym momencie historii – podejmują wyjątkowe inicjatywy. Odznaczają się też szczególną charyzmą przyciągania innych do współpracy w wysiłku budowania czegoś nowego. Może to być nawet niewielka liczba ludzi dobrej woli. Czynią oni wprost nadludzki wysiłek, by wszystko nie skończyło się na wzór Sodomy i Gomory. Tą, która pomyślała o ratowaniu przyszłości starożytnego Rzymu, była św. Marcela<sup>1</sup>.

Pochodząca ze starożytnego rzymskiego rodu Marcellusów (gałąź rodu Klaudiuszów), urodziła się na Awentynie około 330 roku. Jej matka, Albina (również ogłoszona świętą), zadbała o znakomite wykształcenie córki, a ponadto o bogatego męża. Nie wiadomo, z jakich przyczyn siedem miesięcy po ślubie zmarł jej mąż i Marcela została wdową. Odrzuciła propozycję ponownego małżeństwa złożoną przez konsula Cerealisa. Resztę życia poświęciła Panu.

Marcela studiowała nie tylko Pismo Święte, ale i dzieła znanych pisarzy starożytnych. Wiele lat później Hieronim w liście do Marceli, odpowiadając na jej pytania, odwoływał się do dzieł Filona z Aleksandrii i Józefa Flawiusza, za-

---

<sup>1</sup> U podnóża Awentynu znajduje się kościół i parafia, których patronką jest właśnie św. Marcela.

kładając, że je zna lub przeczyta. Ci, pisał, „bardzo uczeni mężowie żydowscy, i wielu innych z naszych bardzo szeroko nad tym się rozwodzili, więc czytając ich, żywym – jak mówią – usłyszysz mnie głosem”<sup>2</sup>.

## 2. Prostota i asceza jako odpowiedź na konsumpcjonizm

Ta rzymska arystokratka, która odziedziczyła spory majątek, zdecydowała się żyć bardzo skromnie. Rodowe srebra i meble oddała wujecznemu rodzeństwu. Nie interesowały ją przepych i luksus. Piękne świadectwo po śmierci Marceli dał o niej Hieronim, pisząc, że żyła „w przeklętym państwie i mieście” Rzymie zmierzającym do przepaści historii, ale nie uległa ogólnie panującemu zepsuciu moralnemu i zapaści religijnej. Pełen uznania i podziwu dla jej prostoty życia i niezrozumiałej w tamtych czasach ascezy pisze, że „ona pierwsza zawstydziła pogaństwo swoim przykładem pokazując wszystkim, jakie powinno być chrześcijańskie wdowieństwo, które przyrzekła w sumieniu i ubraniem podkreślała. Inne bowiem zwykle malują usta czerwoną szminką, świecą jedwabnymi szatami, błyszczą klejnotami, noszą złote naszyjniki i w przeklętych uszach wieszają bardzo cenne ziarna z Morza Czerwonego, pachną piżmem, małżonków oplakują ciesząc się raczej, że wreszcie pozbyły się ich panowania, a szukają innych nie po to, aby im według wyroku Bożego służyć, ale aby im rozkazywać. (...) Nasza wdowa takich używała szat, aby chronić się przed zimnem, a nie odsłaniać ciało, gardziła złotem tak, że nawet sygnetu nie nosiła, i oddawała je raczej na pożywienie ubogich, a nie chowała w sakwach”<sup>3</sup>.

Pozostawała w domu. Wychodziła jedynie odwiedzać bazyliki i groby męczenników<sup>4</sup>. Młoda, piękna, inteligentna, szlachetna kobieta po utracie męża postanowiła żyć z dala od towarzystwa mężczyzn, zaniechać rozrywek i iść pod prąd powszechnie panujących obyczajów beztroskiego społeczeństwa Rzymu. Wkrótce zgromadziła wokół siebie pobożne kobiety, które pragnęły ją naśladować. Wydawały się dziwne na tle ludzi goniących za próżnością i konsumpcją, za przelotnymi przyjemnościami.

W jej domu na Awentynie przebywał św. Atanazy, słynny biskup Aleksandrii, który zainspirował niewiasty ideą monastycyzmu egipskiego. Marcelę jeszcze jako kilkunastoletnią dziewczynkę zafascynowała osobowość tej wyjątkowej postaci Kościoła IV wieku. Wydaje się, że przyszła święta przyswoiła sobie wiele jego idei. Niewykluczone, że do domu Albiny zawitał także św. Au-

<sup>2</sup> T. 1, *List 29*, s. 131. Wszystkie cytaty listów św. Hieronima pochodzą z: HIERONIM ZE STRYDONU, *Listy*, t. 1 i 4, WAM, Kraków 2010. Tekst łaciński przygotował Henryk Pietras SJ, tłumaczenie Jan Czuj. Poprawiła zgodnie z wymogami dzisiejszej polszczyzny Monika Ożóg. Przy cytatach podajemy tom, numer listu i stronę.

<sup>3</sup> T. 4, *List 127*, ss.170n.

<sup>4</sup> A. CARUSO, *Santa Marcella*, Roma 2003, s. 132n.

gustyn i wielu innych, którzy przewijali się wtedy przez Rzym. Później już sama Marcela zapraszała znanych ludzi swojej epoki. Z biegiem lat grupa kobiet z Awentynu zaczęła wzbudzać coraz szersze zainteresowanie, szczególnie wśród tych ludzi Kościoła, którzy szukali orientacji i sił do odnowy społeczeństwa oraz nowego dynamizmu do rozwoju chrześcijaństwa. Ich działalnością interesowało się coraz więcej młodych kobiet, ale także wdów, które w obliczu kryzysu cywilizacyjnego, kierowane idealizmem, poszukiwały głębszych wartości i sensu. Marcela wprowadziła we wspólnocie pewne zasady. Życie kobiet cechowała radykalna prostota i bardzo surowa asceza. Z różną intensywnością włączały się w działalność wspólnoty. Wiele z nich pozostało celibatariuszkami, inne natomiast kobietami dobrych obyczajów. Hieronim tak scharakteryzował wspólnotę Marceli na Awentynie: „zawsze miała obok siebie dziewice i wdowy, a nawet poważne kobiety, wiedząc, że ze swawoli dziewcząt sądzi się często o obyczajach pań i, że jaka jest któraś z nich, w takim lubi przebywać towarzystwie”<sup>5</sup>. Chociaż wspólnota nie miała jeszcze spisanych reguł ani formalnych struktur organizacyjnych, do których sama Marcela prawdopodobnie świadomie nie dążyła, wielu autorów we wspólnocie z Awentynu upatruje początek żeńskiego życia monastycznego w świecie zachodnim. Wprawdzie asceza w tym czasie w Rzymie nie była popularna i akceptowana, lecz widać, że chrześcijaństwo było potraktowane na serio, a nie koniunkturalnie, także w arystokratycznych rodach rzymskich. To również dowód, że „rozumienie wartości ewangelicznych zaowocowało”<sup>6</sup>. Struktury formalnego życia klasztornego powstały dopiero poza Rzymem. Te spośród towarzyszek Marceli na Awentynie, które wyruszą razem z Hieronimem do Ziemi Świętej, założą w Betlejem wspólnotę monastyczną i będą żyły przepojone ideałami monastycyzmu wschodniego.

### 3. Słowo Boże jako źródło siły duchowej i odnowy społeczeństwa

Jako Rzymianka Marcela była zatroskana o przyszłość swojego miasta, kraju i jego ludu. Świat starożytnych bogów upadał, a chrześcijaństwo jeszcze nie było tak prężne, by przejąć inicjatywę budowania nowego społeczeństwa, potrzebowała siły duchowej. Czasy się zmieniły. Prześladowania chrześcijan ustały, męczeństwo pozostało dramatycznym wspomnieniem. Nastąpiła wolność religijna. W tej nowej sytuacji, w całkiem odmiennym kontekście historycznym, chrześcijanie musieli określić swoją tożsamość duchową.

Medytacja modlitewna i pielgrzymowanie do grobów męczenników miały w ich życiu wielkie znaczenie, ale nie można się było do nich ograniczać. Mar-

<sup>5</sup> T. 4, *List* 127, s. 171.

<sup>6</sup> A. STĘPNIEWSKA, *Żeński Klub Inteligencji Chrześcijańskiej na Rzymskim Awentynie IV wieku*, „Vox Patrum” 22(2002), t. 42–43, s. 263.

cela nie poprzestała na nich. To kobieta odważnych inicjatyw. Wiedziała, że nie można perspektywicznie myśleć o polepszeniu jakiejkolwiek sytuacji bez odnowy duchowej. Wzięła do ręki Pismo Święte. Słowo pochodzące od samego Boga jest źródłem natchnienia dla tych, którzy chcą zrozumieć Boże plany zbawienia w każdej rzeczywistości. Dopiero w świetle słowa Bożego, dzięki natchnieniom Ducha Świętego, człowiek lepiej rozumie sens wydarzeń historycznych. Marcela nie tylko czyta i medytuje, ale zaczyna studiować tę świętą Księgę. Studium uznaje za konieczne w rozwoju duchowym. Wokół Marceli skupiają się przyszłe święte i niektóre przyszłe współpracowniczki św. Hieronima w Betlejem: Sofronia, Albina (matka Marceli), Paula ze swoimi córkami (Eustochium i Blezyllą), Lea, Paulina, Fabiola i inne. Do wspólnoty przyłącza się też na pewien czas Marcelina, siostra św. Ambrożego, biskupa Mediolanu. Podejmują nowatorską inicjatywę. Zaczynają wspólnotowe czytanie Biblii poza liturgią. Codziennie uczą się jakiegoś urywka na pamięć. Te niezwykle światłe kobiety odznaczają się rzadko spotykaną znajomością Biblii i języków starożytnych. Wiele z nich nauczyło się nie tylko greckiego, ale i hebrajskiego. Niektóre, na pewno Paula i jej córki, znają całą Biblię na pamięć. Hieronim po śmierci Blezylly pisał do Marceli: „jeśli słyszałaś, jak mówi po grecku, sądziłabyś, że nie umie po łacinie; jeśli wargi jej powróciły do dźwięków rzymskich, nie czuć było w ogóle wpływu obcej mowy. A już naprawdę – co cała Grecja podziwia u Orygenesesa – w niewielu nie mówię, miesiącach, ale dniach tak pokonała trudności języka hebrajskiego, że w opanowaniu i śpiewaniu psalmów szła z matką w zawody”<sup>7</sup>.

Tą wyjątkową inicjatywą ewangelizacyjną zainteresował się także papież wielkiego formatu – Damazy. Nawiązał kontakt ze wspólnotą na Awentynie za pośrednictwem swego sekretarza Hieronima ze Strydonu. To wtedy Marcela po raz pierwszy zaprosiła go do swojego pałacu. Hieronim, człowiek o nieprzeciętnej inteligencji, wykształcony w wielu dyscyplinach wiedzy, miłośnik klasyki, szczególnie poezji, zaczyna odwiedzać wspólnotę. Jest nią zafascynowany i zafascynowany jej duchem, ale szczególnie osobowością i świętością Marceli<sup>8</sup>. Jest pod wrażeniem jej erudycji i znajomości Pisma Świętego. Daje o tym świadectwo, pisząc potem do niej z Betlejem: „ty sama, doskonale z Pismem obeznana”<sup>9</sup>. Jest pełen podziwu dla jej pasji biblijnej: „Ty jednakże, cała pogrążona w naukowych rozprawach, nic mi nie piszesz poza tym, co budzi we mnie niepokój i zmusza

<sup>7</sup> T. 1, *List 39*, s. 164.

<sup>8</sup> A. CARUSO, *Santa Marcella*, dz. cyt., s. 49. Marcela miała około 50 lat, kiedy po raz pierwszy spotkała Hieronima, a więc była już osobą z dużym doświadczeniem życiowym, odznaczała się łatwo dostrzegalną głębią duchową oraz długoletnią praktyką z innymi kobietami we wspólnocie na Awentynie. Hieronim natomiast miał wtedy około 40 lat. Marcela nie zadowalała się tym, co sama osiągnęła, dążyła do dalszego rozwoju duchowego i intelektualnego. Hieronim był wyjątkową osobowością i rokował pomoc we wzroście duchowym.

<sup>9</sup> T. 1, *List 41*, s. 177.

do czytania Pisma”<sup>10</sup>. Kobiety zgromadzone wokół Marceli z całą powagą podeszły do analizy kryzysu cywilizacyjnego w starożytnym Rzymie w poszukiwaniu dróg naprawy sytuacji i nadziei przede wszystkim dla Kościoła. Czytały dzieła tak klasycznych, jak i współczesnych im pisarzy, mimo iż kształcenie kobiet nie było wtedy ogólnie przyjęte. Pod tym względem wspólnota z Awentynu jest w starożytnym Rzymie nowatorska. Owszem, pojedyncze kobiety wyróżniały się erudycją i czytaniem, ale na szerszą skalę jako grupa kobiet, która szukała regularnego poszerzania swojej wiedzy, wspólnota w domu Marceli jest swoistą awangardą. Dlatego też chyba słusznie można ją nazwać „żeńskim klubem inteligencji chrześcijańskiej na rzymskim Awentynie IV wieku”<sup>11</sup>.

Wydaje się, że Hieronim znalazł wspólny język z tymi wykształconymi kobietami, z którymi rozpoczął współpracę trwającą do końca życia i dla których stał się w jakimś sensie kierownikiem duchowym. Z czasem wypracował konkretne wspólne plany współpracy, szczególnie na płaszczyźnie biblijnej, zarówno zgłębiania, jak i tłumaczenia Pisma Świętego na język łaciński. Podczas regularnych spotkań w domu Marceli nie tylko medytowano słowo Boże, ale i dyskutowano nad nim. Hieronim podjął się też systematycznego nauczania dyscyplin wiedzy, które służyły lepszemu zrozumieniu Biblii. Kobiety bowiem znały dobrze jej treść, jednak nie zawsze rozumiały znaczenie słów i kontekst ich napisania. Tutaj erudyta Hieronim był dla nich ogromną pomocą. Dlatego Caruso ośmiela się twierdzić, że dom św. Marceli na Awentynie był pierwszym instytutem biblijnym<sup>12</sup>.

Hieronim postanawia rozpocząć tłumaczenie Biblii na język łaciński w miejscu, gdzie toczyła się historia zbawienia – tam gdzie narodził się Jezus Chrystus i dokonało się dzieło odkupienia, czyli w Betlejem i Jerozolimie. W 385 roku wyrusza do Ziemi Świętej. Towarzyszą mu kobiety z awentyńskiej wspólnoty, między innymi Lea, Paula i dwie jej córki. Paula, która podobnie jak Marcela pochodziła z bogatego rodu, swój majątek i oszczędności przeznaczyła na założenie żeńskiego klasztoru w Betlejem. Tam zadomowiły się te pobożne niewiasty rzymskie, prowadząc życie mniszek i współpracując w tworzeniu epokowego dzieła, jakim było łacińskie tłumaczenie Biblii, znane jako Wulgata. Stało się ono w Kościele na ponad tysiąc lat jedynym oficjalnym tłumaczeniem Pisma Świętego.

Co sprawiło, że Marcela zdecydowała się zostać w Rzymie i nie pojechała ze swoją wspólnotą do Ziemi Świętej? Dokumenty źródłowe nie dają na to zadowalającej odpowiedzi. Możemy snuć domysły, że pozostała, by opiekować się matką lub dlatego, że sama była już niemłoda. Caruso uważa, że była zafascynowana ideą monastycyzmu egipskiego i bliskowschodniego, jednak zdecydowała się całkowicie oddać Panu pośród gwaru miejskiego. Świat trzeba

<sup>10</sup> T. 1, *List 29*, s. 127.

<sup>11</sup> A. STĘPNIEWSKA, *Żeński Klub...*, dz. cyt., s. 261–292.

<sup>12</sup> A. CARUSO, *Santa Marcella*, dz. cyt., s. 51.

przemieniać, żyjąc wśród ludzi, a nie oddalając się od wielkich skupisk ludzkich<sup>13</sup>. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że wybrała kontemplację w akcji, pozostając i działając nadal wśród swojego ludu rzymskiego.

Być może chciała też zachować niezależność duchową wobec Hieronima. Dyskutowała z nim na wiele tematów. W jego listach do niej wymiana opinii i wiedzy dotyczy nie tylko spraw biblijnych, ale także życia i sposobu organizacji pustelni klasztornej w Betlejem. Marcela ma swoje zdanie i łatwo nie ustępuje Hieronimowi. On zaś, w liście, w którym chwali Asellę, jedną z tych kobiet, które wyjechały do Ziemi Świętej, akceptuje opinię Marceli: „ty lepiej znasz te sprawy, niektórych rzeczy od ciebie się dowiedziałem, ty też na własne oczy widziałas na kolanach tego świętego ciała wielbłądzą twardość, która wytworzyła się od częstej modlitwy. Ja mówię o tym, co wiem”<sup>14</sup>.

Tak więc Marcela z różnych przyczyn decyduje się na pozostanie w Rzymie. Między innymi pragnie, by wspólnota rozwijała się i kontynuowała dzieło odnowy rzymskiej społeczności, przede wszystkim, by zapładniała nową duchowością Kościół, który stał przed ogromnymi wyzwaniem wobec zachodzących przemian. Marcela wiedzona niezwykle intuicją ukazała swoim współczesnym drogowskaz odnowy duchowej i nadziei. Widziała, że nie od razu można osiągnąć spektakularne rezultaty. Jej myślenie było dalekosiężne, patrzyła w odległą przyszłość.

Wydaje się, że kobiety, które udały się do Ziemi Świętej, odczuwały brak obecności Marceli, jej rad, wsparcia psychicznego. Prawdopodobnie była dla nich wyjątkowym autorytetem, a także niezastąpionym kierownikiem duchowym. Dlatego Paula i jej córka Eustochium w jednym z listów do Marceli, który zachował się w zbiorze listów Hieronima, piszą: „czy ty, która pierwszą iskrę pod ognisko nasze podłożyłaś, która nas do tego umiłowania i słowem, i przykładem zachęcałaś i jakby kokosz kurczęta swoje pod skrzydłami swymi zgromadziłaś, pozwolisz nam teraz swobodnie bez matki latać i lękać się jastrzębia, i drzeć za każdym razem na widok cienia skrzydeł przelatujących ptaków? Otóż jedyne, co – nieobecne – możemy czynić: żalosne wznosimy modły i pragnienie nasze wyrazamy nie tyle płaczem, ile okrzykami, by nasza Marcela tu przybyła i by ta łagodna, miła, nad wszelki miód i słodycz słodsza nie była sztywna i smutnie nie marszczyła czoła wobec tych, które swą łagodnością do podobnego trybu życia nakłoniła”<sup>15</sup>. Niewątpliwie Hieronim był ich przewodnikiem w poszukiwaniu najlepszej formy życia monastycznego. Widziały, że poświęca się wyjątkowemu dziełu zgłębiania Pisma Świętego i jego tłumaczeniu, ale jego twardy charakter i bezkompromisowość wymagań mogły być nie-raz ciężkim jarzmem. Brakowało im Marceli, która wobec Hieronima umiała zachować niezależność psychiczną, duchową i intelektualną.

<sup>13</sup> A. CARUSO, *Santa Marcella*, dz. cyt., s. 109.

<sup>14</sup> T. 1, *List 24*, s. 117.

<sup>15</sup> T. 1, *List 46*, s. 186.

#### 4. Znaczenie inicjatywy Marceli dla Kościoła

O grupie niewiast z Awentynu dowiadujemy się z listów św. Hieronima do Marceli<sup>16</sup>. Niestety nie zachowały się listy Marceli do Hieronima. Wielka szkoda, gdyż dowiedzielibyśmy się znacznie więcej o roli i wpływie św. Marceli na poszukiwania biblijne i proces tłumaczenia Pisma Świętego. Listy Marceli rzuciłyby więcej światła na całą grupę świętych niewiast, które podążyły do Betlejem. Musimy się zadowolić tylko jednostronną informacją. Jednak to Marcela odkryła Hieronima i ona wyszła z inicjatywą współpracy<sup>17</sup>.

Z jego listów można wnioskować, że korespondencja z Marcelą nie miała charakteru kurtuazyjnego, nie ograniczała się do wymiany informacji i nie sprowadzała się do spraw banalnych. To był bardzo intensywny i głęboki dialog, głównie na tematy biblijne. Potwierdzają to słowa Hieronima, np.: „Natchmiał skwapliwie zażądałaś, bym ci przysłał wszystkie imiona [Boga] z ich tłumaczeniem. Spełniam więc twoją prośbę”<sup>18</sup>. Listy te nieraz były bardzo długie i cechowała je niezwykle wnikliwość analizy tematów teologicznych, filologicznych, historycznych w zakresie biblijnym. Lektura listów ukazuje nie tylko ogromną wiedzę w zakresie problematyki biblijnej, ale i partnerstwo w dyskusji. Trudno powiedzieć, czy nawiązuje do dyskusji biblijnych z Marcelą prowadzonych jeszcze w Rzymie, czy też Marcela zadaje konkretne pytania w listach, czy też on sam chce wyjaśnić pewne kwestie biblijne jej i kobietom, które pozostały w Rzymie i tam kontynuowały swoją misję. Znamienne, że Hieronim wyraża się o adresatce „nasza najpracowitsza Marcela”<sup>19</sup>.

Marcela zmarła lub zginęła z rąk barbarzyńskich Wizygotów, którzy pod wodzą Alaryka w 410 roku zdobyli i złupili Rzym. Włoski biograf świętej, Antonio Caruso, skłania się ku tezie, że została zamordowana w swojej willi na Awentywie<sup>20</sup>. Natomiast sam Hieronim twierdzi, że najeźdźcy i zdobywcy Rzymu znęcali się nad nią i bili ją. Została jednak zaprowadzona do bazyliki św. Pawła za Murami, gdzie znalazła azyl<sup>21</sup>. Nie określa jednak dokładnie miejsca jej śmierci. W chwili śmierci Marcela miała około 80 lat.

Splądrowanie Rzymu było szokiem dla jego mieszkańców. Ich świat się zawałił. Legendarna potęga imperium przestała istnieć. Starożytny świat rzymski

<sup>16</sup> Zachowało się 39 listów Hieronima do kobiet, z tego najwięcej, bo aż 18, do Marceli. Jednak większość informacji biograficznych o życiu św. Marceli znajduje się w liście Hieronima do Dziewicy Pryncypii (czyli epitafium wdowy Marceli), napisanym po śmierci Marceli. Por. T. 4, *List 127*.

<sup>17</sup> A. CARUSO, *Santa Marcella*, dz. cyt., s. 43.

<sup>18</sup> T. 1, *List 25*, s. 118.

<sup>19</sup> T. 1, *List 30*, s. 136.

<sup>20</sup> A. CARUSO, *Santa Marcella*, dz. cyt., s. 132n.

<sup>21</sup> Alaryk i spora część Wizygotów byli już chrześcijanami i uznali bazyliki rzymskie za miejsce azylu dla ludności. Tam właśnie chronili się Rzymianie korzystając z prawa ochrony przed gwałtami.



otrzymał śmiertelny cios i konał. Bezwzględna, nieokiełznana pogoń za konsumpcją w upadającej cywilizacji, jak na ironię, spotkała się z jeszcze agresywniejszą żądzą bogactw barbarzyńskich najeźdźców i znalazła finał w grabieniu miasta i niszczeniu wszelkich oznak jego dawnej świetności. Na pewien czas zapanowała przemoc, rozbój, pogoń za bogatymi łupami. Jednak z perspektywy historii zwycięzcami okazali się ci, którzy sięgnęli po wartości duchowe – bogaci duchem jak Marcela. Słowo Boże przenikało nie tylko jej umysł i serce, była zdolna zainspirować innych, którzy wspólnym wysiłkiem przyczynili się do zachowania tradycji chrześcijańskiej. To oni dali początek „nowej ziemi i nowemu niebu”. Nie filozofowie, nie ideolodzy polityczni, nie stratedzy militarni lub ekonomiczni byli w stanie wyprowadzić Kościół i ludzkość na nową tory, ale siła Ewangelii. Ziarno Słowa zaczęło kiełkować na gruzach starożytności. Słowo Boże pomogło ludziom szukającym nadziei odnaleźć właściwy drogowskaz na rozstajach historii.

Wyjątkowość świętości Marceli jest drogowskazem także w naszych czasach. Modlitwa, pokuta, solidne studium, znajomość i medytacja słowa Bożego oraz dzieła miłosierdzia prowadzą do poznania prawdy o Bogu i człowieku. To nas czyni odważniejszymi głosicielami i świadkami Jezusa Chrystusa nawet w sytuacji degradacji kultury i odrzucania religii.

Marcela odeszła do Pana. Bezczenna biblioteka Hieronima została spłądowana, a klasztor pobożnych niewiast w Betlejem spalono. Czy należy to uważać za klęskę? Na zgłiszczach historii ocalała Wulgata, pierwsza łacińska wersja całej Biblii. Symbol niezwykle wysiłku duchowego i naukowego wielu ludzi. To było najcenniejsze dziedzictwo przekazane nadchodzącym pokoleniom po upadku cywilizacji starożytnego Rzymu. Wulgata stała się fundamentem rodzącej się nowej rzeczywistości europejskiej. Natchnieniem i drogowskazem na rozdrożach pełnej dramatów historii zachodniego świata.

## St. Marcela, a Model of Spiritual Renewal in the Crisis of Civilization

In the second half of the 4<sup>th</sup> century, the Roman Empire went through deep crisis and was about to fall. The social and political institutions were decomposing and the moral and civil values were disappearing. The ancient Roman religion was almost gone and Christianity was still too frail to build up a new social and political order. It was a time of profound civilization crisis. In 410, Rome was besieged by the Visigoths led by Alaric. The barbarians looted and damaged the city and consequently destroyed the glorious past of the Roman Empire.

But in time of crisis, there are always forces which do not remain passive but work out a new vision for society and give direction to renew and rein-

force the vitality of the people. Not all approach historical events in a fatalistic way. In the declining years of ancient Roman civilization, there were people of vitality and vision who looked to the future with hope. Marcela (330–410), an aristocratic woman living in Aventine, began a community of women who decided to go against the main decadent stream of social life in Rome before its fall. Opposing the luxurious life style, the women lived with simplicity, an ascetic life and social commitment in favour of the poor.

Marcela gradually formed a community of women who also dedicated themselves to study of the Scriptures. Some of the women knew well Greek and learned Hebrew. Experiencing the crises of spiritual values, Marcela pointed to the Word of God as a source of renewal and hope in the time of civilization's collapse. The group used a strong intellectual approach to the given reality by reading and studying some of the famous classic writers and their contemporary thinkers. It was something exceptional in Rome that aristocratic women would look for education and lead a simple life. They were an interesting and unique group of women in ancient Rome with high intellectual ambition.

After some time, Marcella got in touch with Hieronymus (Jerome), the secretary of Pope Damasus and later proclaimed Doctor of the Church. He helped these women to grow in Biblical spirituality. The group could be called the first Biblical Institute where study and meditation of Scripture were the priority. Later on, some of the women went with Hieronymus to the Holy Land, founded a monastery, and contributed in a significant way to the translation of the Bible into Latin which is known as Vulgate.

We know the life and activity of Marcella mainly from the letters of Hieronymus. They indicate that she was an extraordinary woman for her time, the time of crisis and collapse of Roman civilization. Her story could inspire people of any epoch that has to pass through deep and intensive changes of social, cultural, and religious values.